

Trudne zadania czwartego kwartału

98 Konferencja Samorządu Robotniczego w naszym zakładzie, stała przed nie lada zadaniem, opracowania planu nadrobienia braków, jakie powstały po upływie trzech kwartałów roku.

Do wykonania planu sprzedaży za brakło 21.400.000 zł, nie wykonano planu produkcji włókna wiskozowego, tetry sanitarnej, soli glaukowej, elastonu i dilany.

Do nielicznych pozytywnych zaliczyć należy przekroczenie planu produkcji rynkowej, usług przemysłowych, osiągnięcie dobrych wyników w jakości produkcji i oszczędności w zużyciu surowców.

W produkcjach podstawowych wykonała swoje zadania jedynie wytwórnia celulozy.

I co dalej?

Przyjęty przez 98 Konferencję Samorządu Robotniczego program zabezpieczenia produkcji w czwartym kwartale, przewiduje wykonanie zadań kwartału z nadwyżką około 15 milionów złotych, co jak z prostego rachunku wynika, zmniejszyłoby nie doboru w planie sprzedaży do 8 milionów złotych. Ta znaczna poprawa wyniku, powinna w następstwie pozwolić na wzrost o 6,9% w stosunku do wykonania ubiegłego roku produkcji dodanej i zabezpieczenie środków na tworzenie dyspozycyjnego funduszu płac.

Przewiduje się również poprawę wydajności pracy do 100,7% w stosunku do zadań planowych.

Zadania czwartego kwartału są wysokie i wymagają pełnej mobilizacji kierownictwa i załogi, nie można niczego lekceważyć, trzeba starać się o poprawę na każdym, choćby najmniejszym odcinku pracy.

(Dokończenie na str. 2)

WSPÓLNY CEL W

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 32 (731)

20 listopada 1978 r.

Rok XXVI



Czas zimowy

— „W związku ze zmianą czasu letniego na zimowy, pracownicy oddziału elany ze zmiany C pracowali dziewięć godzin, a zapłacono im tylko za 8.

Równocześnie zmiana A, która pracowała 7 godzin, pobrała za pracę w osmiu godzinach, chociaż im się to nie należało.

Prosimy o wyrównanie należności.

Zesłań w niektórych oddziałach w naszym zakładzie, pamiętano o zmianie czasu i na przykład w oddziale belowaczek pracownicy zmiany C otrzymali należność za 9 godzin.

Dlaczego nie pamiętano o tym we wszystkich oddziałach?

Jeden z pracowników w jednym oddziale uważał, że obowiązany jest tylko do 8 godzin pracy i po tym czasie odszedł z oddziału, pozostawił pracę i nikt mu nic nie powiedział.

Czy tak być powinno? Stefania Jończyk.—

ODPOWIEDZ PO 6 DNIACH:

— „Czytelniczka, która zwróciła się o wypłacenie jej za czas rzeczywiste przepracowany przy zmianie czasu letniego na zimowy, ma zupełną rację.

W związku z tym wydam zalecenie wypłacenia odpowiedniego wynagrodzenia pracownikom, którzy w nocy z 30 września na 1 października br. pracowali 9 godzin zamiast 8, w wyniku „wydłużenia” doby do 25 godzin. Kierownik działu zatrudnienia i płac Z. Bijas.—

Było inaczej

— „Wyjaśnienie mgr H. Głowackiej zamieszczone w numerze 31 „Wspólnego Celu” z dnia 31 października br. pt. „Człowiek z chodami” jest niezgodne z rzeczywistością.

W lipcu br. rada zakładowa delegowała członków plenum do przeprowadzenia kontroli w ośrodkach wczasowych w Uście i Sarbinowie. Jej celem było zbadanie warunków zakwaterowania, żywienia i działalności kulturalno-rozrywkowej.

Wnioski z kontroli przeprowadzonej w dniach 11–16 lipca br. przedstawione zostały na piśmie radzie zakładowej.

(Dokończenie na str. 2)

VII KSR w „Remodzie”

ny, jak na naszej 98 Konferencji Samorządu Robotniczego.

W „Remodzie” tak jak w „Celwiskozie”, do głównych zalicza się trudności kadrowe, zaopatrzeniowe i w transporcie.

Trudności te jednak nie przeszkodziły w realizacji.

Trudności te jednak nie przeszkodziły w realizacji.

zacji i Remontów w wykonaniu głównych wskaźników planu za trzy kwartały, realnie też przedstawiają się perspektywy wykonania planu w czwartym kwartale i w roku 1978.

Przedsiębiorstwo wykonało plan produkcji podstawowej za trzy kwartały w 100,6% i aż w 146% plan usług. Plan produkcji dodanej wykonany został w 119,3%.

Na dobre wyniki przedsiębiorstwa składają się osiągnięcia trzech kwartałów wszystkich oddziałów wchodzących w skład PMiR „Chemitex”.

(Dokończenie na str. 2)

Finał konkursu XXV

W październiku ub. r. w czasie jednego z tradycyjnych już wieczorów z brygadami, organizowanych przez zakładową komisję współzawodnicstwa pracy w klubie „Kwadrat”, odbył się finał konkursu XXV, jednej z dwudziestu pięciu imprez jubileuszowych „Wspólnego Celu”.

Jak pamiętamy pierwszy etap konkursu przebiegał na łamach naszej gazety, w prowadzonym w kilku kolejnych numerach quizie z wiadomości o gazecie i zakładzie, sześciu najlepszych znawców tematu zakwalifikowało się do finału.

A oto niektóre pytania finału.

— Który z lektorów zakładowej organizacji partyjnej wyróżniony został niedawno medalem KC PZPR „za upowszechnianie Marksizmu-Leninizmu” i listem I sekretarza KW PZPR?

— Jaka organizacja patronuje amatorskiemu klubowi filmowemu w zakładzie?

(Dokończenie na str. 2)

Nie tak dawno pisaliśmy o pierwszej Konferencji Samorządu Robotniczego w Przedsiębiorstwie Modernizacji i Remontów a 17 października br. odbyła się już VII KSR, której tematem było między innymi podsumowanie wyników za trzy kwartały br. i nakreślenie planów działania na ostatni kwartał roku, aby zapewnić wykonanie planu rocznego.

Był to więc ten sam temat głów-

„Można lepiej”

We własnym zakresie

Różne drogi prowadzą do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w naszym zakładzie, jedna z nich to realizacja zamierzeń długofalowych, mających na celu wyeliminowanie uciążliwych dla zdrowia warunków pracy i zmeczenia, względnie automatyzowanie ciężkiej pracy fizycznej.

Najważniejsze z tych zamierzeń to modernizacja filtracji wiskozy, au-

tomatyzacja procesu siarczkowania i wymiana belowaczek.

Zamierzenia te wymagają znacznych nakładów finansowych oraz importu niektórych maszyn i urządzeń, stąd trudno mówić o szybkiej ich realizacji.

W tej sytuacji liczą się drobne na pozór posunięcia z dziedziny bezpie-

(Dokończenie na str. 2)

5 milionów złotych na 25-lecie

Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji obchodzi w tym roku dwudziestą piątą rocznicę powstania. Z tej okazji Zarząd Klubu podjął w imieniu racjonalizatorów zobowiązanie przekroczenia wyników ubiegłego roku w ten sposób, aby zgłosić ponad 10 projektów racjonalizatorskich więcej i uzyskać z ich realizacji dwukrotnie większe efekty, wyrażające się oszczędnościami ponad 5 milionów złotych.

Rok zbliża się ku końcowi, zarząd KTIR apeluje do wszystkich racjonalizatorów o włączenie się do tej inicjatywy.

BYĆ MOŻE TWOJ WŁASNY PROJEKT PRZECHYLI SZALĘ ZOBOWIĄZAŃ PODJĘTYCH W ROKU JU BILEUSZOWYM!

Dodatkową okazją do zgłaszania nowych projektów będzie „GIELDA

„GIELDA” obejmującą swoją tematyką wszystkie zagadnienia wynalazczości, która zorganizowana zostanie 6 grudnia br.

POMYŚL CO BĘDZIESZ MOGŁ ZAPROPONOWAĆ NA GIELDZIE

Wszyscy pracownicy wytwórni i oddziałów otrzymali pewną ilość egzemplarzy informatora tematycznego, które udostępniają zainteresowanym.

Projekty należy zgłaszać do 30 listopada br. u rzeczownika patentowego mgr inż. Jadwigi Szpak w budynku dyrekcji, nr. telefonu 255.

DORADCY TECHNICZNI SĄ DO DYSPOZYCJI RACJONALIZATORÓW!

Nie tylko racjonalizatorzy podejmują zobowiązania jubileuszowe.

Przystąpili również do akcji budowlani, mechanicy i hydraulicy z kładu mechaniczno-remontowego, którzy zobowiązali się ukończyć w listopadzie br. remont pomieszczeń przeznaczonych dla KTIR.

Oświadczenie takie złożył w ich imieniu zastępca głównego specjalisty mechanika mgr inż. Gabriel Bechcicki. Tak więc GIELDA GIELDA odbędzie się w nowym lokalu. Oby tylko nie zawiódł dział zaopatrzenia, który dostarczy ma elementy wyposażenia klubu: stoliki; krzesła lampy itp.

I. G.

Skład prezydium samorządu robotniczego

98 Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła skład prezydium samorządu robotniczego, w następującym składzie: przewodniczący Jerzy Stec — I sekretarz KZ PZPR, sekretarz — Stanisław Kieszkowski — wiceprzewodniczący rady zakładu wej, członkowie: Edmund Zieliński — przewodniczący rady zakładowej, Janusz Ogórek — przewodniczący ZZ ZSMP, Tadeusz Panaś — przewodniczący Kola SITPChem., Jan Speruda z wytwórni włókien celulozowych, Mieczysław Fafara z wytwórni celulozy, Stefan Wietecki z wytwórni energetycznej, Konstanty Kowalewski z zakładu mechaniczno-remontowego, Zdzisława Piotrowska z laboratorium analitycznego.

Zatwierdzono również składy czterech komisji: ekonomicznej, ideowo-wychowawczej, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz socjalno-bytowej. Przedstawicielami naszego zakładu na Konferencję Samorządu Robotniczego w Zjednoczeniu Przemysłu Włókien Chemicznych „Chemitex” w Łodzi, wybrani zostali: Jerzy Stec i Jan Speruda.

S. Skos.

UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

W ostatniej dekadzie listopada br. minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

23 listopada — Jerzy Kocjan z wydziału remontów,

25 listopada — Jerzy Truchlewski z wydziału „el”.

W ostatniej dekadzie listopada br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

22 listopada — Zofia Tokarska z laboratorium analitycznego,

28 listopada — Marian Siedlecki z wydziału budowlano-antykorozyjnego.

Z tej okazji serdeczne życzenia, dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

k.

Za zasługi dla przemysłu chemicznego.

Z okazji tegorocznego Dnia Chemika, po raz pierwszy pracownicy naszego zakładu wyróżnieni zostali odznakami „Za Zasługi dla Przemysłu Chemicznego”. Wręczono 3 odznaki złote i 11 srebrnych.

W tej rubryce pisaliśmy już o wyróżnionych tymi odznakami: Zdzisławie Rzeźniowieckim, Ryszardzie Kajce i Marianie Kotlarku. Dzisiaj przedstawiamy Stanisława Mateusiaka odznaczonego srebrną odznaką „Zasłużony dla Przemysłu Chemicznego”.

Stanisław Mateusiak

Stanisław Mateusiak po ukończeniu szkoły zawodowej, w październiku 1952 roku, otrzymał tak zwany nakaz pracy do naszego zakładu. Choć miał dopiero 16 lat, zdecydował się na pracę w trudnym oddziale włókienniczym, na stanowisku słusarzy.

Był to okres bardzo ciężki dla zakładu i ówczesnej załogi.

Rozpoczął się właśnie rozruch mechaniczny i technologiczny wytwórni włókien celulozowych. W trakcie rozruchu wystąpiły bardzo wyraźne błędy popełnione w czasie budowy prototypowych maszyn i urządzeń, mnożyły się awarie, wiele

bowiem użytych do budowy materiałów, było nie dostosowanych do warunków pracy. Brakowało wykwalifikowanej obsługi, nie działała wentylacja wyciągowa i wywiewna. W tej sytuacji niepołączona opinia o „Celwiskozie” szybko się rozpowszechniła, mówiono, że praca w oddziale włókienniczym zagraża zdrowiu a nawet życiu.

Ten ciężki okres przetrwali tylko nieliczni, wśród nich Stanisław Mateusiak, dzisiaj nie tylko świetny fachowiec, ale również wypróbowany działacz społeczno-polityczny.

(Dokończenie na str. 3)

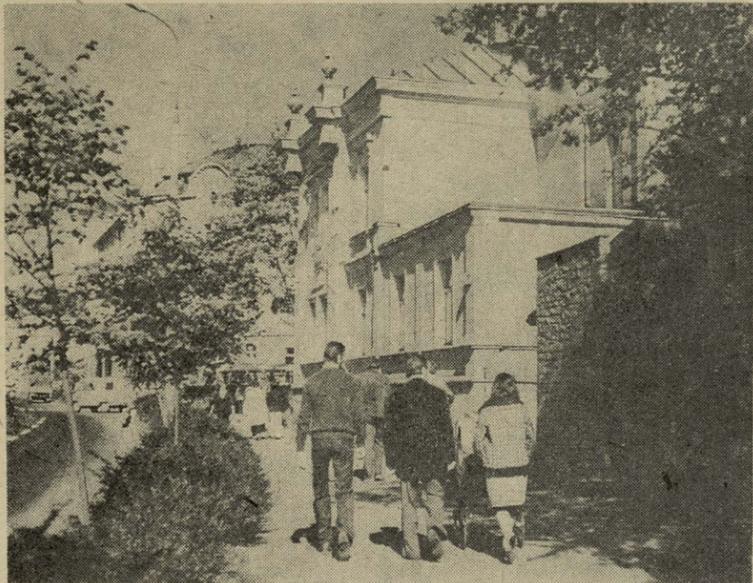
Nie stwarzaj zagrożeń!

UNIKAJ KONFLIKTÓW



Pomnik Radzieckiego Żołnierza przy ul. 15-Grudnia w Jeleniej Górze. Fot. Z. Adamski

Czy znasz ten fragment miasta? (7)



Czy znasz ten fragment Jeleniej Góry? Jeżeli tak, wypełnij niżej zamieszczony kupon, co będzie cię uprawniało do udziału w losowaniu nagród. Nagrody książkowej — za odgadnięcie każdego z dziewięciu zamieszczonych, w kolejnych numerach naszej gazety fragmentów miasta. Nagrody głównej — żelazka elektrycznego, w losowaniu której to nagrody wezmą udział ci, którzy nadesłają największą ilość rozwiązań. Wyniki losowania nagród podamy w numerze 34 z 10 grudnia br.

Fragment przedstawia:

Imię i nazwisko:

Oddział:

Awanse Przeniesienia Zwolnienia

Po wyborze mgr Zygmunta Krzymińskiego na sekretarza Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, kierownikiem działu organizacji i badania pracy w jego miejsce w naszym zakładzie, został mgr Piotr Omieciński, dotychczasowy specjalista projektant zakładowego ośrodka informatyki.

Po odejściu na emeryturę Ireny Malinowskiej, zastępcą kierownika działu organizacji i badania pracy została mgr Ewa Leszczyńska, pracownica tego działu.

Po awansie technologa oddziału re generacji łągu Ryszarda Kajki, na stanowisko kierownika oddziału celulozy, o czym już informowaliśmy w tej rubryce, na to stanowisko awansował mgr Janusz Nienartowicz, dotychczas pełniący funkcję mistrza w oddziale przygotowania wiskozy.

Odeszła z naszego zakładu mgr Marianna Omiecińska a zajmowane przez nią stanowisko zastępcy kierownika działu spraw osobowych powierzono mgr Halinie Głowackiej, dotychczasowej specjalistce do spraw turystyki i wypoczynku.

Mgr Leszek Musiał ukończył staż w redakcji „Wspólnego Celu” i objął stanowisko młodszego redaktora.

M.M.

Trudne zadania czwartego kwartału

(Dokończenie ze str. 1)

Wytwórnia celulozy ma dać w czwartym kwartale 6.110 ton celulozy bielonej, 180 ton masy sekowej, 255 ton oleju talowego i 46 ton terpentyny, 94,8% celulozy bielonej ma być w I gatunku a zużycie podstawowych surowców powinno przynieść dalsze ich oszczędności.

Wytwórnia włókien celulozowych ma wyprodukować 8.005 ton włókna, w tym 2.730 ton tetry sanitarnej, 7.210 ton soli Glauberskiej, 7.680 m² siatki ogrodzeniowej i 5 ton folii polietylenowej.

Konieczne jest zaliczenie co najmniej 97% włókna do I gatunku i dalsza oszczędność w zużyciu podstawowych surowców.

Oddział elany ma wyprodukować 310 t. dilany i 1,8 t. wkładów do koder, osiągnąć na 96,1% włókna I gatunku, przy utrzymaniu się w granicach wskaźników zużycia podstawowych surowców.

Oddział elastonu planuje wyprodukowanie 32 t. włókna, w tym 5

t. w oplocie. Pożądaną jest uzyskanie 78,9% produkcji I gatunku.

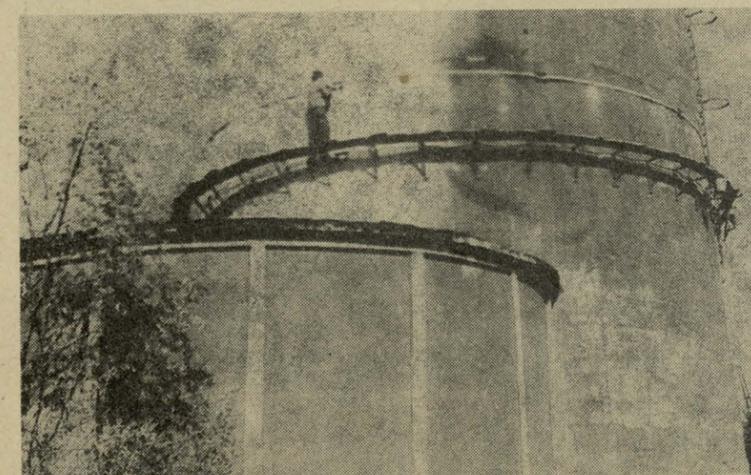
Takie są najważniejsze kierunki działania na czwarty kwartał.

Zadania produkcyjne będą mogły być wtedy wykonane, kiedy prawidłowo będzie pracowało zaopatrzenie i transport, dotychczas tak zwane wąskie gardła, oraz kiedy zmniejszą się trudności kadrowe.

Stąd specjalne zadania wyznaczyła Konferencja Samorządu Robotniczego działom: zaopatrzenia, transportu i spraw osobowych.

98 KSR zatwierdzając do ścisłej realizacji plan zabezpieczenia produkcji w czwartym kwartale, zobowiązała kierownictwo wszystkich komórek organizacyjnych do dołożenia starań w zakresie poprawy dyscypliny pracy oraz skutecznej realizacji programu wychowawczego i apelowała do całej załogi o uzyskiwanie dalszej poprawy jakości produkcji, oszczędności gospodarowania surowcami i materiałami.

Stefan Karski



Od października do końca br. odnawiany będzie duży komin w naszym zakładzie. Pracownicy „Elektrobudu” z Jeleniej Góry przeprowadzą wymianę drabiny prowadzącej na szczyt komina i trzech pomostów, usunięte zostaną ubytki betonowe, komin w górnej części zostanie pomalowany.

Na zdjęciu fragment prac.

Zdjęcie Z. A.



Wypadek przy ładowaniu złomu

Dziwić się wypadka, że nikt w transporcie nie wpadł wcześniej na pomysł, aby dla ułatwienia pracy przy załadunku złomu do wagonów kolejowych, a może również przy innych tego rodzaju pracach, zaopatrzyć pracowników brygad załadunkowych w drabinki.

Potrzeba było aż wypadku przy tej pracy, któremu uległ Kazimierz Piotrowski, aby polecenia dostarczenia takiej drabinki wydał zespół w poleceniach po wypadku.

Równocześnie zalecono uaktualnić nie instrukcję przy załadunku złomu, celem ustalenia bezpiecznych metod pracy.

Wypadek, któremu uległ 25 września br. Kazimierz Piotrowski wydarzył się po załadunku węglarki odpadami drutu stalowego. Wszedł on na wagon aby sprawdzić stan załadunku i schodząc po kłamrach ściany czołowej wagonu, pośliznął się, upadł na torowisko, złamał kręgosłup i rozciął sobie skórę na głowie.

Tak to bywa, kiedy nie dba się o warunki w jakich pracują pracownicy, kiedy nie kontroluje się czy pracują oni zgodnie z obowiązującymi instrukcjami.

Ryszard Barański

We własnym zakresie

(Dokończenie ze str. 1)

czeststwa i higieny pracy, z którymi często dają sobie radę oddziały, we własnym zakresie.

O niektórych zamierzeniach zrealizowanych w wytwórni włókien celulozowych, mówi kierownik wytwórni Wiesław Podolak.

„W oddziale włóknieniarskim w razie drobnej awarii płuczki ruszowej lub suszarki był problem, co robić z taśmą włókna, która „gazowała” i pogarszała higienę powietrza w rejonie odgazowywaczy i włóknarek. Od kilku lat, na jednym z ciągów, prowadzono próby gromadzenia taśmy, w zamkniętej, zwentylowanej komorze. Zebrane do świadczenia pozwoliły racjonalizatorom na opracowanie ostatecznej wersji komory. Komora została wykonana i zainstalowana na wszystkich ciągach, co wpłynęło na znaczne zmniejszenie stężenia par dwusiarczku węgla, a tym samym na poprawienie warunków pracy.

Wprowadzenie katalizacyjnego dojrzenia alkalocelulozy, w miejsce stosowanego uprzednio termicznego dojrzenia, pozwoliło obniżyć temperaturę początkową siarczkowania alkalocelulozy w gniotownikach, uzyskano poprawę filtracji wiskozy i mikroklimatu w hali dojrzenia a—c.

W stacji sody wybudowano kabinę osłonową, która zabezpiecza obsługę przed ewentualnymi wyciekami łągu i umożliwia chwilowy wypoczynek w tym pomieszczeniu.

W oddziale belowaczek stężenia par dwusiarczku węgla były zawsze niższe od dopuszczalnych norm. Pomimo tego, zrekonstruowano wenty-

lację nawiewną, przez zabudowanie nowego typu wentylatora.

Wymiana powietrza jest obecnie dwukrotnie większa, nastąpiła dalsza obniżka stężenia substancji szkodliwych.—”

Przykłady te upewniają, że można wiele zrobić, własnym wysiłkiem i pomysłem dla dalszej poprawy warunków bhp w oddziałach produkcyjnych, bez kupna nowych, drogich urządzeń.

Jadwiga Trzeciakowa

VII KSR

(Dokończenie ze str. 1)

Najwyższą wydajność pracy uzyskano w oddziale w Szczecinie — 111,4%, 104,4% w Jeleniej Górze, 103% we Wrocławiu i 101,2% w Łodzi.

Na VII Konferencji Samorządu Robotniczego powołano prezydium samorządu robotniczego P.MiR „Chemitex” w składzie: przewodniczący Bolesław Zienkiewicz i sekretarz POP, Józef Skobejko — przewodniczący rady zakładowej, Zofia Stachowiak — sekretarz rady zakładowej, Małgorzata Ciał — przewodnicząca koła ZSMP, Tomasz Malejki, Andrzej Czura i Adam Romański z oddziału w Jeleniej Górze, Tadeusz Mlonka z oddziału w Łodzi, Jerzy Zaleski z oddziału w Szczecinie i Stanisław Sporka z oddziału we Wrocławiu.

Powołano również dwie komisje problemowe samorządu robotniczego: zabezpieczenia wykonania wskazywanych planów techniczno-ekonomicznych i organizacji pracy, oraz działalności ideowo-wychowawczej.

Na Konferencji Samorządu Robotniczego w Zjednoczeniu, samorząd robotniczy „Remodu” reprezentować będzie Bolesław Zienkiewicz.

Stanisław Kozar

Finał konkursu XXV

(Dokończenie ze str. 1)

— Jaką nazwę obrało sobie Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów „Chemitex”?

— Podać imię i nazwisko najstarszego wiekiem pracownika zakładu. Ile lat życia ukończył?

Dla tych, którzy czytają „Wspólny Cel”, były to pytania dość łatwe, trzeba było tylko mieć trochę pamięci.

Bezkonkurencyjny okazał się Stanisław Głogowski z wydziału remontów, który bezbłędnie odpowiedział na pięć spośród sześciu pytań, uzyskał 50 pkt. na 60 możliwych i w nagrodę otrzymał komplet kryształowych kielichów do wina, Marian Zieliński z wydziału elektrycznego uzyskał 43 pkt, zajął drugie miejsce i w nagrodę otrzymał piękną lampę sto-jącą. Trzecie miejsce przypadło Jerzemu Iwanowici z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska — 28 pkt., nagroda lampa dekoracyjna, czwarte Zenonowi Kazimierskiemu, z „Remodu” — 27 pkt., nagroda młynek do kawy, piąte Aleksandrowi Chmielewskiemu z działu transportu — nagroda suszarka do włosów. Nie stanęła na starcie finału Maria Kozioł z oddziału włóknieniarskiego, szkoda, bo i na nią czekała nagroda.

W jury konkursu XXV zasiadali: I sekretarz KZ PZPR Jerzy Stec, główny specjalista do spraw pracownicznych Mieczysław Dębski i redaktor naczelny „Wspólnego Celu” Stanisław Kozar.

Potem bawiliśmy się, tańczyliśmy, nad całością sprawnej i przyjemnej imprezy czuwał Jerzy Falborski.

S. Skos.



— „Ale nim małżeństwo zdołało odbyć pierwszą promenadę w parku, w czułym tête à tête, już nadszedł pijar Orłowski. Książd Orłowski, nader wścibski osoba, należał do rady sprawującej po śmierci hetmana opiekę nad wdową. Obowiązki swe spełniał natrętnie, że zanudzał Panią Krakowską do zaszewienia. Miarka wścibstwa przebrała się właśnie w Stołowacz. Wtedy pan Andrzej po wziął pewien plan, wtajemnicząc w niego młodziutkiego Michasia, starościca brańskiego. Młodzik do fi-głów zawsze skory, posłał gońca do pobliskiej Strabli po zaufanego forystę i... po skórę niedźwiedzia. A gdy sukcesoria myśliwskie znalazły się w Stołowacz, zaproszono pijara na polowanie. Oczywiście niecnota Michaś powymyślał uprzednio naboże ze strzelby. Scenerię wyreżyserowano doskonale. Pani Krakowska stanęła w drzwiach opuszczonej kuchni, a po wozie ze służbą odjechały. Wówczas na ścieżynie od boru pojawił się nie-

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Największą ilość interwencji zgłoszili czasowicze w sprawie złego za-kwaterowania. Przykładowo jedna rodzina składająca się z trzech osób: (rodzice i dorosły syn) otrzymała połowę domu natomiast Józef Tesznar z małą córką zajmował cały domek nr 40, czterosobowy, w trzecim turnusie od 28 czerwca do 11 lipca, ten sam domek w czwartym turnusie zajmowała jego żona z tą samą córką.

Przeprowadzających kontrolę zain-teresoowało, na jakiej podstawie dziecko Tesznarów korzysta z czasów na dwóch turnusach, zwrócono się więc do kierownika ośrodka o pokazanie skierowań. Okazało się, że cztery skierowania przywiózł ob. Tesznar dla siebie i dziecka na III turnus i dla żony i dziecka na IV turnus. Skierowanie opiewało na nazwiska: Katarzyna i Ewa Tesznar a nie jak podano w wyjaśnieniu na nazwisko Janiny Batorowicz.

Po powrocie z kontroli zażądaliśmy w dziale socjalnym przedłożenia dokumentów, stanowiących podstawę udzielenia skierowań rodzinie Tesznarów.

Okazało się, że trzy skierowania były opłacone, natomiast czwarte nie było opłacone i mgr H. Głowacka nie potrafiła wyjaśnić przyczyny nieopłacenia czwartego skierowania. Opłata została uregulowana do piero 11 września br. nr asygnaty 579, kwota 2.200 zł.

(Notatka we „Wspólnym Celu” ukazała się w nr 21 z 31 lipca br. a więc znacznie wcześniej, kiedy wczasy nie zostały jeszcze zapłacone! dop. red.)

Jednak jest to więc „człowiek z chodami” bo poza tym nie zapłacił za trzy miejsca przejazdu do Ustki.

Nasuwa więc się pytanie czy praca działu socjalnego jest prawidłowa?

Jak to się dzieje, że niektórzy pracownicy opłacają trzy skierowania a otrzymują cztery?

Należy przypuszczać, że gdyby nie kontrola i notatka w gazecie, sprawa nigdy nie zostałaby ujawniona. Członkowie rady zakładowej Henryk Zagrodnik i Alina Pasińska.—”

Jeszcze jedno wyjaśnienie

— „W związku z notatkami „Loko motywa — widmo” z nr 25 i „Widmo czy nie widmo” z nr 30 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że sierpnio-wa wizytacja st. inspektora ZZCh. inż. F. Barańskiego stwierdziła brak hamulców oraz sprawnych piaskownic. Usterki te natychmiast po rozmowie z inż. F. Barańskim zostały usunięte, wymieniono klocki hamulcowe i usprawniono piaskownice.

Notatka z nr 25 „Wspólnego Celu” ukazała się w drugiej dekadzie września br. i moja odpowiedź dotyczyła stanu technicznego lokomotywy pracującej we wrześniu, a więc już po wizytacji.

Obecnie rejon rębalni obsługuje lokomotywa w pełni sprawna, po remoncie kapitalnym, wyposażona w reflektory, sprawny układ hamulcowy oraz drzwi.

Kierownik działu transportu inż. Z. Grzanka.—”

W TEJ RUBRYCE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ NA TWÓJ LIST DO REDAKCJI

Jest to fragment książki Hanny Muszyńskiej Hoffmanowej pt. „W Wersalu Podlaskim”, którą wypożyczyć można w bibliotece beletrystycznej.

MÓL

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Jerzego Krzyżanowskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5821 wystawioną dla Barbary Oleksiewicz.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3263 wystawioną dla Mariana Stenciaka.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową wystawioną dla Bożeny Janty.

W razie znalezienia prosimy o zwrot książeczki odzieżowej do działu zaopatrzenia, a przepustek zakładowych do działu spraw osobowych.

Było zalecenie i co dalej?

— Uwaga — rozładunek cystern! Tej treści tablice ustawia się między budynkiem laboratorium badań czego i stacji sody, gdzie jest przejazd do głównego pomiarowca i wydziału remontów. W tym miejscu bowiem są tory kolejowe i przetażane są cysterny z ługiem. Chociaż ruch nie jest tutaj największy, zdarza się, że przejeżdżają wózki elektryczne, czasem samochody, czy sto chodzą pracownicy.

Uwaga - rozładunek cystern!

Tablica przejścia nie zabrania, jedynie ostrzega.

W czasie wizytacji naszego zakładu w sierpniu br. inspektor pracy Związku Zawodowego Chemików Fabian Barański zalecił ustawienie w tym miejscu znaku zakazu ruchu dla pojazdów kołowych przez tory kolejowe, ze względu na zagrożenie zderzenia się z cysternami.

Ponieważ gospodarzem jest tutaj oddział alkalizacji, zalecenie zosta-

ło przekazane kierownictwu tego oddziału, które zleciło ustawienie odpowiedniego znaku drogowego działowi socjalnemu.

Wybrnięto z sytuacji w ten sposób, że ustawiono zamiast znaku zakazu przejazdu, znak: „stop”.

To prawda, że znak taki ustawiany jest często przed przejazdem przez tory, nie zabrania on przejazdu a tylko zobowiązuje kierowców do zatrzymania się na chwilę i zorientowania się w sytuacji.

W naszym przypadku można by śmiało zamknąć dla ruchu kołowego ten odcinek drogi, zwłaszcza że ewentualny objazd do ulicy Głównej obok budynku bhp, nie jest dla leki ani uciążliwy.

Czy więc zostało wykonane zalecenie inspektora pracy, czy nie?

Spodziewamy się ponownego przeanalizowania sprawy i odpowiedzi najbardziej zainteresowanych: oddziału alkalizacji, działu socjalnego i działu bhp.

Dopiero wtedy będziemy spokojni o bezpieczeństwo na tym odcinku w zakładzie.

Zygmunt Arski

Nowa forma ubezpieczenia

Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych informuje o nowej formie ubezpieczenia materialnego GRUPOWYCH UBEZPIECZENIACH PRACOWNIKÓW OD NASTĘPSTW NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

Z ubezpieczenia mogą korzystać wszyscy pracownicy, którzy podpiszą deklarację o przystąpieniu do tego ubezpieczenia.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń wypłaca z tytułu tego ubezpieczenia świadczenia za wypadki przy pracy, w podróży, wszelkimi środkami lo-

komocji, w życiu prywatnym oraz na urlopie.

Ubezpieczenie zawiera zakład pracy, zgłaszając do PZU odpowiedni wniosek.

Składkę opłaca się w ratach miesięcznych, potrącanych z list wypłat.

Jeżeli do ubezpieczenia przystąpi co najmniej 75% ogółu pracowników, PZU stosuje bonifikatę składki w wysokości 10%. Świadczenia z grupy tego ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków wypłaca się niezależnie od innych, przysługujących w razie wypadku, świadczeń.

Skorzystaj z tej formy ubezpieczenia! Zainteresuj nią współtowarzyszy pracy. Zgłoś wniosek w radzie zakładowej!

ROZWAGA I OSTROŻNOŚĆ CHRONI NAJSKUTECZNIEJ PRZED NIE SZCZĘŚLIWYM WYPADKIEM.

Stanisław Mateusiak

(Dokończenie ze str. 1)

Jest i sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej wytwórni włókien celulozowych i członkiem rady zakładowej.

W pracy zawodowej jako brygadista kieruje dziewięciuosobowym zespołem ślusarzy.

Brygada wykonuje przeglądy i remonty płuczek rusztowych, maszyn o bardzo skomplikowanej budowie. Prawidłowo przeprowadzony remont płuczek, gwarantuje właściwe plu-

kanie włókna, co ma decydujący wpływ na jakość gotowego wyrobu.

Praca jaką codziennie wraz ze swoją brygadą wykonuje Stanisław Mateusiak, wymaga dużej umiejętności i dobrej organizacji pracy. Często brakuje odpowiednich narzędzi, części zamiennych, podnośników i urządzeń dźwigowych.

Mimo tych trudności Stanisław Mateusiak powiedział: — „To prawda, że nie jest lekko, ale dzisiaj nie wyobrażam już sobie, że mógłbym pracować w innym oddziale. Tutaj znam każdą maszynę, każdą jej część. Tutaj mam przyjaciół i dziś, tak jak 26 lat temu, czuję się potrzebny. To zachęca do pracy...”

Jadwiga Trzeciakowa

Nie w Sarbinowie lecz w Chłopach

Nie ma już ośrodka kolonijno-wczasowego w Sarbinowie Morskim! Ale proszę się nie martwić! Nie chodzi o likwidację zasłużonego ośrodka tylko o zmianę lokalizacji, spowodowaną zmianą granic terytorialnych. Nasz ośrodek nie leży już w Sarbinowie ale w Chłopach, o czym ciągle zapominamy, przyzwyczajeni do starej nazwy, która się z nim zrosła. Po tym wyjaśnieniu zresztą, nie spodziewamy się, że szybko ktoś przyzwyczai się do nowej nazwy, ale spróbujemy ją regularnie od dzisiaj lansować.

CO NOWEGO W CHŁOPACH?

W roku 1979 planowana jest większa rekonstrukcja budynku kotłowni, przewiduje się w miejsce drewnianej konstrukcji stropu, betonowostalową, powiększone zostanie pomieszczenie kotłów centralnego ogrzewania, specjalne lokum otrzyma warsztat, szatnie i sanitariat dla palaczy. Przebudowę kotłowni wykonują pracownicy wydziału budowlano-antykorozyjnego, roboty instalacyjne i ogrzewcze podejmuje pracownicy „Remodu”, demontaż oraz instalację poza kotłownią wykonują ślusarze działu socjalnego. Również do nich będzie należało wyłożenie płytkami kabin natryskowych oraz wyłożenie płytą betonową placu przed pawilonem wczasowym.

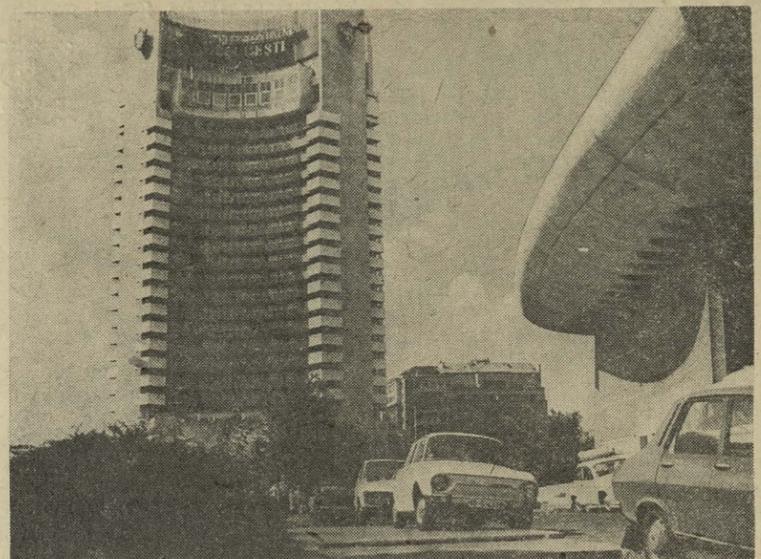
Es-Be



Beatka i Marzenka w roku 1977 były na koloniach w zakładowym ośrodku w Sarbinowie Morskim. Właśnie na zdjęciu widzimy, jak śpieszą do autobusu, który odwiezie je na stację kolejową a potem już pociągiem do celu.

Fot. Archiwum

Na urlopowych szlakach (4)



— „Od kilku już lat — mówi Jadwiga Cichoń z działu zaopatrzenia — wyjeżdżamy z mężem nad Morze Czarne. Wbrew ogólnej opinii, urlopy zagraniczne nie są znow tak o wiele droższe, niż spędzone w kraju, zwłaszcza jak się ma własny samochód.

Pobyty nad morzem to jednak tylko finał urlopowych przeżyć. Wiele zwiedzamy w czasie samej podróży, szczególnie zachwyca się Rumunią i jej stolicą Bukaresztem. Jest tam wiele parków, kwiatników, ogrodów.—

Na zdjęciu największy, najnowocześniejszy i bardzo chyba piękny hotel w Bukareszcie.

„Śladami marnotrawstwa”

Szkoło jest kruche

Kiedy brakuje szkła, robi się w zakładzie alarm, próbuje poruszyć wszystkich, aby nasze zapotrzebowanie nie zostało w pełni zrealizowane.

Sprawę szkła poruszano w tym aspekcie nawet na 97 Konferencji Sa morządu Robotniczego.

Kiedy szkło jest, mało kto interesuje się jego marnotrawstwem, mało kto dba o jego należyte zabezpieczenie, aby ani jedna szybka nie została zmarnowana.

Oto od trzech już miesięcy, przed budynkiem magazynu chemicznego leżą dwie skrzynie szkła. A ponieważ leżą na zewnątrz budynku i są nie zabezpieczone, całych tafli coraz mniej, odłamków na ziemi coraz więcej. Wydaje się, że ktoś ćwiczy się w rzucaniu kamieniami w ich stronę.

Do akcji weszli: wandal i marnotrawca.

Zwróciliśmy się do paru osób w zakładzie, które, jak nam się wydało, powinny zadziałać, aby szkło się nie marnowało.

JÓZEF MIELOCH — magazynier magazynu chemicznego:

— „Rzeczywiście dwie skrzynie szkła stoją nie zabezpieczone koło naszego magazynu, ale na terenie ogrodzonym, należącym do Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów. My szkła nie magazynujemy i nie mamy wpływu na stan skrzyń.”

TADEUSZ FRYDRYCH — zastępca kierownika magazynu „Remodu”:

— „W jednej skrzyni znajduje się od 36 do 45 metrów kwadratowych szkła, w zaleźności od grubości. Te szybki zostały sprowadzone do szkła nia magazynu, który niedawno został oddany dla działu zaopatrzenia. Skrzynie nie zostały zabezpieczo-

ne, gdyż są duże, trudno je by było przenieść pod dach.

Zaraz zobaczę, jeżeli szybki są pobite, zwrócę ich do transport, dla przewiezienia ich do magazynu.—

INŻ. EUGENIUSZ PIOTROWSKI z „Remodu”:

— „Pracuję w oddziale budowlanym niedługo, o skrzyniach ze szkłem nie wiem, ale chętnie sprawdzę.

Jednak to nie jest nasze szkło. Nie nasze, to znaczy nie jest oddziału budowlanego, chociaż może być własnością Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów.

Magazynier je przyjął i nie zabezpieczył. Nie jest to jednak nasze szkło.—

HENRYK KOŁODZIEJ — zastępca dyrektora „Remodu”:

W stosunku do winnych marnotrawstwa wyciągnięte zostaną wnioski.—

A więc znowu prawie każdy, czy to z „Celwiskozy” czy „Remodu”, sto suje „żelazny” podział mienia na „nasze” i „nie nasze”. U jednego jest to podział: „Celwiskoza” i „Remodu” w innych jeszcze bardziej „precyzyjny”. Nawet szkło „Remodu” dzieli się na szkło naszego oddziału i „nie nasze” szkło naszego przedsiębiorstwa.

Z reguły nikt nie, próbuje interweniować w myśl zasady „to nie moje” chociaż wielu widzi marnotrawstwo.

Dopiero pomaga interwencja u dyrektora, którego musi wszystko interesować i którego jest „wszystko”.

Adam Ziemiński

P.S. Jeden metr sześcienny szkła kosztuje 48,50 zł, cała skrzynia około 15.000 zł. Leżało więc pod opieką 30.000 zł.

„Rozmowy szczerości” — budowlanych

Kierownik Stanisław Borzęcki zdaje sobie sprawę z trudności i niebezpieczeństw fachu budowlanego. Jego pracownicy wykonują roboty remontowo-budowlane, bezpośrednio w oddziałach produkcyjnych, nieopodal rurociągów, kwasów i ługów, instalacji elektrycznych, w kanałach i zbiornikach.

Prawdopodobieństwo wypadku jest wszędzie. Dla ustrzeżenia pracowników przed nim, oraz zmniejszenia ilości groźnych sytuacji, kierownik Stanisław Borzęcki znalazł sposób.... Jest to po prostu — jak mówi — dodatkowe szkolenie bhp, lecz nieco w innej formie. Z powodzeniem stosuje je od 1975 roku i zauważam już pewne efekty. Nazwałem je „rozmowami szczerości”.

Na czym polegają?

Kiedy nowy stolarz, murarz, dekarz czy malarz nieco ochłonie i w różnej spojry na swą robotę, po tygodniu lub dwóch, rozmawiam z nim w obecności mistrza, brygadzi sty lub jeśli to konieczne w cztery osoby. Mówimy zwłaszcza o bezpieczeństwie i warunkach pracy, o atmosferze współpracy z kolegami w brygadzie. Pytam też nowicjusza o uwagi i obserwacje, dotyczące pracy. Często proszą o bardziej zróżnicowane i odpowiedzialne zajęcia ze

swojego zakresu robót. Przystaję na to, wiem, że monotonia pracy nie sprzyja rozwojowi i zniechęca...

Młodzi pytają, jakie są możliwości przeszerogowania do wyższej grupy, jakie trzeba spełniać warunki, chcą się dalej kształcić...

Z tych rozmów orientuje się, kto poważnie traktuje swoją pracę a kto trafił do naszego wydziału przy padkowo. Poznaje ambicje i oczekiwania nowych pracowników.

Wyciągnięte ze spostrzeżeń wnioski sprzyjają nieraz, oczywiście przy pomocy brygady, zatrzymaniu i zainteresowaniu nowego prac. A warto, bo przychodzi często ludziem war tościowi, którzy jeśli się im pomoże, stają się dobrymi fachowcami.

Nieskrępowana, obustronna wymiana poglądów, to ostatnia z rozmów wprowadzających nowo zatrudnionego do pracy. We wcześniej, po szkoleniu ogólnym bhp u właściwego mistrza, młody przechodzi pod opiekę brygadzysty. Kończy się ten wstępny okres wpisem następującej treści w karcie bhp, „został pouczony i dopuszczony do pracy”. „Rozmowy szczerości Stanisława Borzęckiego — to dobra forma, jeszcze jeden przyczynek do właściwej adaptacji nowych pracowników. Kiedy o nowych pracowników trudno, trzeba doskonale działać, zmierzając do zatrzymywania w zakładzie tych, którzy podjęli pracę. Mają w tym zakresie wiele do zrobienia przełożeni różnymi stopni. Potrzeba żeby chcieli i umieli, jak kierownik wydziału budowlanego.

Leszek Musiał.

ROZMAITOŚCI NIECIECINKI CIOCINKI

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Od czasu do czasu mamy wątpliwości czy dobrze gospodarujemy mlekiem, które przeznaczone jest dla pracowników. Mają je pić na drugie śniadanie, a jest z tym różnie.

Krystyna Lubniewska z wydziału „el” nie tylko mleko pije, ale robi również z niego smaczny serek. Podobna jest nam taka gospodarność.

„Ale mamy następujące wątpliwości.

Skoro mleczko zostaje, czy nie za dużo go, otrzymuje wydział?

I czy jeżeli zostaje, to ma z niego serek robić Krystyna Lubniewska, i jak dowiedzieliśmy się, sprze dawać w cenie 25 zł za kilogram, na własny rachunek?

Sprawa ze sprzedażą sera byłaby się nie wydała, gdyby nie fakt, że 5 listopada br. straż przemysłowa zatrzymała serek, który wynosiła z zakładu Lubniewska i wtedy zgłosiła się na portiernię pewna pani, która zapłaciła już za ser w przedpłacie.

Kiedy swego czasu poddawaliśmy w wątpliwość zakładową gospodarkę mlekiem, mieliśmy niejedno wyjaśnienie, wszystkie sugerujące dobrą gospodarkę. Może więc tym razem zainteresowani zastanowią się, czy nie warto zweryfikować jego przydziału, skoro nie korzystają z niego w pełnych ilościach adresaci.

A może nasza zakładowa gastronomia sama się zainteresuje, jak wykorzystywać pozostałości sera, na przykład na posiłki profilaktyczne: biały serek własnej roboty, na drugie śniadanie!

ad

JESZCZE RAZ O MLEKU

Aż dwie pełne butelki mleka niósł do domu z nocnej zmiany, pewnego dnia październikowego pracownik oddziału włókienniczym Ryszard Barszcz.

Dziwne wydawało się, że mleko pachniało z daleka pokostem... Była to bowiem farba, do malowania okien i drzwi w mieszkaniu, jako że święta „za pasem”.

Wniosek: nie próbować „kiwać” straży przemysłowej.

az.

KAŻDY SOBIE RZEPKĘ SKROBIE

Jedna wynosi serek robiony z mleka przeznaczonego dla pracowników i sprzedaje go na własny rachunek, drugi zamiast mleka próbuje wynieść trochę białej farby, a trzeci... Edward Reguła pracownik wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska 5 listopada br. próbował wynieść kłębek sznurka...

Każda z tych spraw, to próba wyciągnięcia z zakładu kilkudziesięciu złotych, bez zezwolenia i wiedzy kierownictwa.

Niby nic, a jednak jest to rozdrapywanie naszego wspólnego mienia...

az.

POCZTÓWKI „ZE SŁONCEM”

W pierwszej dekadzie listopada br. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Całą moc pozdrowień z pięknej Ciechocinki, dla redakcyjnego naczelnego i komitetu redakcyjnego gazety zakładowej „Wspólny Cel”, przesyła Marian Kotlarek. P.S. Ciechocinek jest tak piękny i uroczny, jak dywan kwiatów na kartce.—”

— „Moc pozdrowień z Pociągu Przyjaźni z Leningradu przesyła dla redakcji i komitetu redakcyjnego Z. Adamski.

Jest to bardzo pięknie, mamy doskonałych przewodników, autokarami zwiedziliśmy Mińsk, Moskwę i obecnie Leningrad, który na nas wszystkich zrobił ogromne wrażenie, architekturą, kanałami, mostami i czystym, chłodnym powietrzem. Dziś padał tu śnieg, jest biało. Dalsza na sza droga prowadzi do Wilna.—”

NA EMERYTURZE

— „Chociaż nie pracuję już — mówi JÓZEF WOJNAROWSKI — nie nudzę się.

Trochę czasu zajmuję mi praca społeczna w Kole Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, dużo czytam: codziennie kilka gazet, książki, oglądam telewizję. Swoją drogą — ponieważ często do końca oglądam programy TV, wstaję późno. Czasem chodzę po wnućkę do przedszkole...

Do zakładu przychodzi rzadko. Wydaje się, jakbym nie pracował w „Celwiskozie” 33 lata...”

k.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Remis na własnym boisku i słaba gra piłkarzy



Miśkiewicz — zdobywca ostatniej bramki sezonu dla Karkonoszy
Fot. archiwum

Ostatni mecz sezonu w Jeleniej Górze z Chrobrym Głogów, zakończył się szczęśliwym dla Karkonoszy remisem 1:1.

Kibice i tym razem mieli wiele przyczyn do denerwowania się. W pierwszej połowie spotkania przewagę mieli goście, którzy popisali się o wiele lepszymi niż gospodarze zagraniami. W drugiej linii dotkliwie dał się odczuć brak kontuzjowanego Dutki, nie było w niej zawodnika, który mógłby go zastąpić, stąd znaczna przewaga w polu piłkarzy Chrobrego. Efektem tej przewagi była bramka uzyskana w 25 minucie.

W drugiej połowie trener Niedźwiecki wprowadził na boisko w miejsce Platy i Ignatowicza, Kocniowski i Sakowicza. Gra Karkonoszy trochę się poprawiła, były okresy znacznej przewagi gospodarzy, niestety jak w większości dotychczasowych spotkań, raziła nieudolność pod bramką, przy czym Wilk nie trafił do pustej bramki z najbliższej odległości.

Wydaje się, że brak w składzie jeleniogórskiego zespołu zawodników myślących, nie ma zawodnika, który w okresie chaotycznej i żywiołowej gry, potrafiłby uporządkować szeregi Karkonoszy, chociaż czasem próbuje to robić stoper Kowal. Bardzo często jednak jego wyjścia do przodu, kończą się niepowodzeniem, grożą utratą bramki.

Wyrównanie padło po rzucie wolnym bitym przez Miśkiewicza w 75 minucie meczu. Potem było jeszcze wiele obustronnych pozycji, nie wykorzystanych.

Dobrze, że następuje teraz dłuższa przerwa w rozgrywkach, która powinna być wykorzystana do właściwego przygotowania piłkarzy do meczów na wiosnę.

Daleka dziewiąta pozycja w tabeli, oddaliła Karkonosze tylko o sześć punktów od aktualnego lidera wrocławskiej Odry, o dziesięć punktów od ostatniej w tabeli Pogoni Prudnik i o siedem punktów od przedostatniej Victorii Boguszów i dwunastej Bielawianki.

Nie ma obawy o spadek, podobnie jak nie liczy się już w sezonie 1978/79 awans.

Trzeba wykorzystać wiosenną rundę rozgrywek na ustabilizowanie składu i przygotowanie drużyny, która ra by w sezonie 1979/80 miała coś do powiedzenia w rozgrywkach klasy międzywojewódzkiej.

Czy trzeba szukać nowych piłkarzy w innych drużynach? Skoro mamy dobre drużyny juniorów, należy próbować oprzeć się na własnych rezerwach.

W ostatnim spotkaniu sezonu Karkonosze grały w składzie: Widecki — Jończy, Kowal, Charko, Okoń — Borkowski, Miśkiewicz, Ignatowicz (Sakowicz) — Wilk, Zembrak, Plata (Kocniowski).

W pozostałych spotkaniach trzynastej kolejki padły następujące wyniki: Odra Wrocław — Victoria Boguszów 3:1, Miedź Legnica — Stal Brzeg 2:1, Dozamet Nowa Sól — Unia Racibórz 3:1, Bielawianka — Po-

goń Prudnik 2:0, Metal Kluczbork — Lechia Piechowice 4:1, Chemik Kędzierzyn — Pafawag Wrocław 0:1.

Ostateczna tabela jesieni przedstawi się następująco:

1. Odra Wrocław	20-23:12
2. Miedź Legnica	17-17:12
3. Unia Racibórz	16-24:16
4. Pafawag Wrocław	16-16:15
5. Chrobry Głogów	15-16:11
6. Lechia Piechowice	14-15:9
7. Stal Brzeg	14-18:14
8. Dozamet Nowa Sól	14-18:19
9. Karkonosze	14-13:15
10. Metal Kluczbork	13-20:20
11. Chemik Kędzierzyn	11-12:10
12. Bielawianka	7-6:16
13. Victoria Boguszów	7-10:21
14. Pogoń Prudnik	4-9:27

Nie zakończyli jeszcze rozgrywek jesieni juniorzy Karkonoszy, którzy w przedostatnim spotkaniu wygrali 1:0 z Miedzią Legnica i już zapewnili sobie pierwsze miejsce w tabeli. Bramkę strzelił Gołysz. Wielkim niepowodzeniem natomiast zakończył się występ Karkonoszy Ib w meczu o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, z BKS w Bolesławcu. Nasza rezerwa w składzie, w którym

wystąpiło aż pięciu zawodników pierwszego zespołu, poniosła porażkę 1:3. Czym to wytłumaczyć?

Karkonosze Ib grały w składzie: Kaczka — Bosiacki, Gajlewicz, Warzyński, Kogut — Stefańczyk, Posz-

wa, Piórkowski — Radecki, Kuźmiński, Sieleżycki.

Jedyną bramkę dla naszego zespołu strzelił Piórkowski.

Michał Klonowicz



Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKCYJ PZW OCEŁWISKOZYSKI

Nr 12 (264) Listopad 1978 r. Rok XIX

W Namysłinie

I znowu, mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych, wędkarze naszej sekcji PZW wyruszyli do Namysłina.

Tym razem łowiению ryb towarzyszyła mrzawka i wysoki poziom wody na Odrze, nie było więc wielkich nadziei na sukcesy.

I rzeczywiście, po ośmiu godzinach łowienia wielu wracało bez ryb, chociaż byli i tacy, którzy mogli być z wyprawy zadowoleni.

Największą rybę, ponad 5-kilogramowego szczupaka, długości 90 cm złowił Zygmunt Wilczyński z zakładu mechaniczno-remontowego.

Jan Bondaruk z działu socjalnego złowił trzykilogramowego szczupaka, trzy szczupaki o wadze od półtora

do dwóch kilogramów złowił Franciszek Pakula z oddziału włóknieni-

Józef Mosor z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska złowił szczupaka 2,5 kg, Władysław Chmiel z działu socjalnego dwa kilogramowe szczupaki a Roman Malecki dwa okonie.

Nie tylko ci, którzy odnieśli sukcesy, ale również ci którzy nie mieli tym razem powodzenia orzekli, że trzeba się znowu już wkrótce wybrać do Namysłina.

ROMM

20 lat «Wędkarza»

W przysłym roku będziemy mieli dwudziestolecie „Wędkarza”, naszego dodatku, który jest organem zakładowej sekcji Polskiego Związku Wędkarskiego. Pierwszy jego numer ukazał się w marcu 1959 roku.

Inicjatorem „Wędkarza” w naszej gazecie był ówczesny zastępca redaktora naczelnego „Wspólnego Cielu”, dzisiaj dyrektor biura zarządu okręgu PZW Piotr Mierzwiński, zapalony wędkarz i działacz społeczny.

Wymyślał on coraz to nowsze tematy dla wędkarzy, pisał o ciekawych przygodach nad rzeką, zasięgał opinii żon wędkarzy, co sądzą o hobby swoich mężów, pisał o rybach i dawał przepisy na potrawy z nich.

Nie dziwnego, że wtedy „Wędkarz” zajmował we „Wspólnym Cielu” całą stronę.

XX-lecie „Wędkarza”, który dobrze popularyzuje wędkarstwo, będzie

nie tylko okazją do spotkań w redakcji i wspomnień.

Ks

I Okręgowy Zjazd PZW w Jeleniej Górze

I Okręgowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Wędkarskiego, województwa jeleniogórskiego, który odbył się 29 października br. wybrał pierwszy zarząd, nowego okręgu jeleniogórskiego, dotychczas bowiem Jelenia Góra miała wspólny okręg PZW z Legnicą.

Prezesem zarządu okręgu wybrany został sekretarz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych Zygmunt Trzaskoma a jednym z wiceprezesów wędkarz i działacz z „Celwiskozyski” Czesław Kordzik, kierownik oddziału alkalizacji.

Dyrektorem biura okręgu został Piotr Mierzwiński, b. pracownik naszego zakładu i twórcza „Wędkarza”. Biuro zarządu okręgu, które zaczyna swoją działalność 1 stycznia 1979 roku, mieścić się będzie w Jeleniej Górze, przy ul. Wańkowicza 13 (dawniej ul. Ogrodowa).

I okręgowy zjazd wędkarzy województwa jeleniogórskiego zatwierdził plan działania na najbliższy okres. W obradach wędkarzy wziął udział wojewoda jeleniogórski Maciej Szadkowski, który był delegatem koła miejskiego PZW.

Mirosław Banasiński

Aż do odwołania

Zarząd koła miejskiego PZW wpro-wadził zakaz wędkowania na przynęty zwierzęce, jak dżdżownice, czerwone robaki, żywe i martwe rybki itp. — AZ DO ODWOŁANIA na stawach koło Stanisłowa.

Ograniczenia te podyktowane zostały koniecznością zarybienia tego zbiornika 26.000 sztuk pstrąga tęczowego palczaka, oraz dorastającą wymiarowo trocią jeziorową.

Uchwala koła została przesłana do zatwierdzenia zarządowi okręgu i zarządowi głównemu Polskiego Związku Wędkarskiego.

EmB.

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

KAPUSTĘ BRUKSELKĘ W SMIETANIE

1 cebula, 1/2 szklanki śmietany, 1 kg brukselki, 3 łyżki tłuszczu, 2 łyżki mąki, łyżka cukru, sól pieprz, 4 jaja, koper, przyprawa do zup. Oczyszczoną brukselkę ugotować w osolonej wodzie, dodać mąkę, zrobić zasmażkę rozprowadzając ostudzonym wywarem z brukselki. Dodać śmietanę, doprawić do smaku. Wyłożyć brukselkę na półmisek, natożyć pokrajane w talarki jajka, posypać ko-

prem i zalać sporządzonym sosem. Podaje się z ziemniakami lub ryżem.

SALATKĘ Z RZODKIEWKI Z TARTYM SEREM

Ser gouda lub edamski pokroić w cienkie słupki i zetrzeć na tarce jarzynowej o dużych oczkach. Rzodkiewki razem z młodymi listkami dokładnie umyć i drobno pokroić. Szczypiorek lub młodą cebulkę ze szczypiorem dokładnie umyć, posiekać, dodać do rozdrobnionych rzodkiewek i sera. Wymieszać ze śmietaną i doprawić do smaku solą.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

POD RED. J. NAWORSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 29:

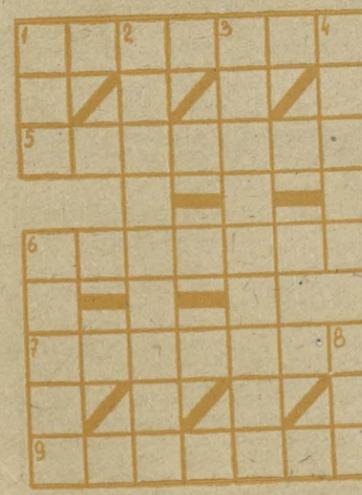
Poziomo: pas, pilot, bakarar, Ata, oko, syderyt, komar, Rut.

Pionowo: pikador, Ala, sororiat, patyk, bas, Tot, emu.

Znaczenie wyrazów: Poziomo: 1. kukielka, 5. podarek, 6. do prania, 7. ciało niebieskie, 9. wierszowana rozrywka umysłowa.

Pionowo: 1. prawosławny duchowny, 2. wyrób cukierniczy z masy kakaowej, 3. dzień tygodnia, 4. starość, 6. przerwa w podróży — dawniej, 8. Cygan-ka z „Chaty za wsią”. Rozwiązania krzyżówki należy skła-

dać w redakcji do końca listopada br. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



Nie opuszczają naszego zakładu trudności kadrowe, a nawet, jak to oficjalnie stwierdzono w uchwale 98 Konferencji Samorządu Robotniczego, trudności te narastają.

Co robimy, aby je zmniejszyć? Oczywiście, aby je usunąć, przynajmniej na razie, mowy być nie może.

Podobno staramy się zachęcać ludzi spoza zakładu do podejmowania u nas pracy, podobno staramy się, aby ci którzy pracę podejmują adaptowali się w zakładzie, podobno stwarzamy pracującym już w naszym zakładzie takie warunki, aby pracowali dobrze i jak najdłużej.

Ale jest z tym różnie, nie wszystko zresztą leży w naszej mocy.

Oto niedawno odeszła z naszego zakładu pracownica pewnego działu, po pięciu latach dobrej pracy, dobrze wynagradzana.

Odeszła, bo w tworzącym się w Jeleniej Górze kombinacie, zaproponowano jej, ponad 1.000 zł miesięcznie więcej.

Kto by się nie dał takim warunkom skusić?

Co zakład mógł zrobić aby próbować pracownika zatrzymać?

Chyba niewiele, skoro przyjął, że realnie można wystąpić z podwyżką w granicach 300 zł, trochę więcej lub trochę mniej, ale o żadnym tyśiącu, nawet mowy być nie może. Zresztą u nas ciągle jeszcze nie

wynagradza się za pracę ludzi, tylko ustala pobory dla pewnych etatów i ludzi „przywiązuje” do tych etatów. Kowalski, żeby był nawet prawdziwym orlem, nie może dostać więcej niż przewiduje się pieniędzy, dla stanowiska, jakie pełni. Jeżeli szybko zasługuje na podwyżkę, zyskuje równie w szybkim tempie podwyżki jego koledzy po fachu, na tym samym

Zamiast felietonu

Trzy drogi — jeden problem

szczeblu. Wówczas jedynym argumentem jest, że skoro Kowalski ma już „tyle” to może i powinien mieć tyle samo każdy, kto zajmuje takie samo jak on stanowisko.

I wkrótce wszyscy zrównują się w poborach i jedynym wyjściem do lepszej sytuacji jest awans na wyższe stanowisko, albo przejście do innego zakładu, najlepiej nowego, gdzie aby jak najszybciej pozyskać pracowników, na szeregowania pa-trzy się od góry stawek, a nie — jak to u nas zwykle bywa — od dołu.

Nie jest to na pewno najlepszy sposób. Przy przejściu pracownika

z zakładu do zakładu, nowy pracodawca powinien w jakiś sposób kontynuować się z poprzednim, aby uzyskać opinię, co pracownik był dotychczas wart i w tych ramach regulować własną propozycję poborów.

Przecież płaca nie może być „wydumana” a jej wysokość oparta jedynie na podstawie odpowiedzialności, związanej z zajmowanym stanowiskiem.

Płaca to przede wszystkim wynagrodzenie za pracę.

Jest wielu wśród nas takich, którzy nigdy nie szukali pracy a zawsze płacy. Nie pytali swoich kadrowców co będą robili, tylko za ile? Jest to dla nich na pewno sprawa ważna, ale nie może być jedynym zainteresowaniem.

98 Konferencja Samorządu Robotniczego w swojej uchwale zobowiązała między innymi do zapewnienia pełnej ilości pracowników. Wiodą do tego celu conajmniej trzy drogi.

Pierwsza: pozyskanie nowych pracowników, druga: utrzymanie ich w zakładzie, trzecia: stworzenie tym, którzy już dłużej pracują, takich warunków, aby nie oglądali się za kombinatami i nowymi pracodawcami.

Jak to zrobić? Oto jest problem.

Ludwik Stanisławowicz